

Jeszcze świat finansów nie pozbierał się po pęknięciu bańki na rynku kredytów hipotecznych, a rośnie kolejna. Kiedy pęknie obraz światowych finansów całkowicie się zmieni.

Jan Mazurek

Aktywni inwestorzy chwytają każdą sposobność do zarobienia, a takich jest zawsze wiele. Krach na giełdach w czwartym kwartale ub. roku spowodował, że pieniądze wycofane z rynków akcji powędrowały na rynek obligacji. Ogromne możliwości zarobku zauważono w Stanach Zjednoczonych, które są największą potęgą, lecz jednocześnie największym dłużnikiem świata. Spowodowało to wywindowanie cen obligacji rządowych tego kraju. W efekcie rentowność tych papierów spadła do poziomu 2-3 proc. Trudno znaleźć dla tej sytuacji uzasadnienie fundamentalne.

Gros kapitału, jaki został zainwestowany w amerykańskie obligacje, ma charakter spekulacyjny. O tym świadczy kupowanie papierów długoterminowych, nawet na okresy 30-letnie, których rentowność kształtuje się na poziomie znacznie niższym niż inflacja. Spadek rentowności amerykańskich „skarbowek” mierzony indeksem GS10 notujemy od połowy 2007 r. Jednak czwarty kwartał 2008 r. przyspieszył ten proces.

Ci, którzy inwestują obecnie, chcą zarobić na zmianie ceny obligacji, a nie oprocentowaniu. Bańka spekulacyjna będzie rosła tak długo, dopóki nie opadnie optymizm nadziei związanych z programem naprawy gospodarki i finansów USA. A nastroje inwestorów są fatalne, o czym świadczą spadki amerykańskich indeksów akcji, także na innych rynkach.

Nowy prezydent nie przyczyni się do znaczącej poprawy sytuacji gospodarczej USA, gdyż jego polityka będzie polegać na łagodzeniu skutków kryzysu, w znaczącej mierze poprzez działania pomocowe i socjalne, a te kosztują. Ponadto już wkrótce musi zacząć pracować na rzecz przyszłej kampanii prezydenckiej. A najskuteczniejsze są działania populistyczne, które zazwyczaj szkodzą gospodarce. W efekcie będzie wzrastać deficyt budżetowy, a to uruchomi lawinę kolejnych problemów gospodarczych. Dług publiczny Stanów Zjednoczonych przekroczył 10,6 bln dolarów. Na mieszkańca przypada więc 35 tys. dolarów, siedem razy więcej, niż w Polsce. Udźwignięcie takiego ciężaru, pomimo wielkiej energii, jaką chce zaszczyć Amerykanom nowy prezydent, stoi pod znakiem zapytania. A takich sytuacji rynki finansowe nie tolerują. Niepewność może przełożyć się na spadek apetytu na ryzyko wśród inwestorów i paniczną wyprzedź amerykańskich obligacji. W ostatnich tygodniach można zaobserwować wzrost rentowności obligacji rządu Stanów Zjednoczonych. Świadczy to, że ich ceny zaczynają spadać, a zatem została zainicjowana ich podaż. Obawy przed wzrostem inflacji w USA mogą wzmocnić ucieczkę od rynku tamtejszych obligacji.

To spowoduje spadek wartości dolara, a zatem koszt amerykańskiego importu, zatem wzmoże inflację. Stany Zjednoczone od lat więcej importują niż eksportują. Spadek dolara oznacza również wzrost ceny złota, które jest ujemnie z nim skorelowane.

Czy wśród inwestujących w amerykańskie obligacje nie zawiodła trzeźwa ocena sytuacji gospodarczej tego kraju? FED nie ma już możliwości

Kristian Zimerman

Polski pianista wywołał polityczny skandal w USA (PAP)

Polski pianista Krystian Zimerman wywołał skandal podczas koncertu w Los Angeles, zapowiadając, że jest to jego ostatni występ w USA z powodu polityki zagranicznej tego kraju - pisze dziennik „Los Angeles Times”.

Zimerman zbliżał się już do końca swego sobotniego recitalu w Walt Disney Concert Hall, gdy zamarł na chwilę w milczeniu przed fortepianem. Już miał zacząć wykonywać „Wariacje na polski temat ludowy” Karola Szymanowskiego, gdy zwrócił się do publiczności i cichym, ale pełnym gniewu głosem powiedział, że nie będzie więcej grać w kraju, którego armia chce kontrolować cały świat.

„Zostawcie mój kraj w spokoju” - powiedział. Rzucił też uwagę na temat amerykańskiego obozu w Guantanamo.

Około 30-40 osób wyszło z sali, niektórzy przeklinając. - Tak - powiedział Zimerman. - Niektórzy ludzie zaczynają maszerować na samo słowo „wojsko”.

Inni słuchacze pozostali w fotelach. Niektórzy gwizdali na pianistę i krzyżeli, żeby się zamknął, zaczął grać, ale zdecydowana większość go oklaskiwała. Zimerman oświadczył wówczas, że Ameryka ma do eksportowania dużo wspanialsze rzeczy niż armię, i podziękował wszystkim, którzy popierają demokrację.

Zamykające recital wariacje Szymanowskiego wykonał - jak pisze „Los Angeles Times” - z niezwykłą zaciekłością, wywołując entuzjastyczny aplauz. Nie bisował.

Jak informuje dziennik, Zimerman miał w ostatnich latach kłopoty w USA. Podróżuje on ze swoim własnym fortepianem Steinwaya, który samodzielnie przerobił. Jednakże wkrótce po zamachach 11 września 2001 r. jego instrument został skonfiskowany na lotnisku JFK w Nowym Jorku, gdzie Zimerman miał wystąpić w Carnegie Hall. Służby bezpieczeństwa na lotnisku uznały, że klej użyty w instrumencie dziwnie pachnie i nie chcąc ryzykować, zniszczyły fortepian.

Od tego czasu Zimerman przewozi instrument w częściach i montuje go po wylądowaniu. Także sam prowadzi ciężarówkę podczas przewożenia fortepianu z miasta do miasta. □

Polka Deli

*The Best Polish Deli
in Orange County California*

Polish Traditional Deli Products

Sausage, meat cuts, pierogi

Stuffed cabbage

Polish bread and cakes

Imported from Poland

Candies, cookies and chocolate

Great Polish beer, wine and spirits

Cosmetics, Newspapers and magazines

1710 Tustin Ave - Orange, CA

Tel/Fax (714) 974-8276

Mon to Fri - 10 - 6, Sat 10 - 4

obniżek stóp procentowych. Od tego, co się wydarzy, będzie zależeć los inwestorów, którzy kupowali dług Stanów. Stąd problem uderzy najmocniej w tych, którzy posiadają najwięcej US-Treasuries, głównie Chiny, które w ostatnich miesiącach zainwestowały spore części swych rezerw w amerykański dług. Później przeniesie się na cały świat, dopełniając dzieła zniszczenia z ubiegłego roku. □

Dramat Polski w „Amerykańskim Stuleciu”

Iwo Cyprian Pogonowski

www.pogonowski.com

W dniu 30 kwietnia 2009, profesor Zbigniew Brzeziński powiedział przed kamerami telewizji CNN, że punktami zwrotnymi w historii powojennej Europy było zawarcie porozumienia przez kanclerza Adenauera z Francją, przez uznanie Alzacji i Lotaryngii jako części Francji z końcem lat 1940. Czterdzieści lat później nastąpiło równie ważne porozumienie zawarte przez kanclerza Helmuta Kohla z Polską. Stało się to na spotkaniu w Krzyżowej, w 1989 roku, gdzie przez uznanie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, rząd niemiecki jakoby ogłosił oficjalny koniec tysiuletniego „Drang'u Nach Osten.” Działo się to w czasie rozkwitu potęgi USA.

Wiek dwudziesty został określony jako „Amerykańskie Stulecie” przez Henry Luce w „Time-Life” 5 lutego 1941 według artykułu w kwietniu 2009, w gazecie „Washington Post,” autorstwa Richard'a Cohen'a. Jednocześnie z początkiem 1941 roku odbyły się w Moskwie gry sztabowe, z których wynikało, że po stracie 44,000 najbardziej doświadczonych oficerów Armii Czerwonej w czystkach Stalina, armia ta nie byłaby w stanie zatrzymać bardzo głębokiej penetracji niemieckich wojsk pancernych, mimo posiadania znacznie większej ilości czołgów i samolotów niż Niemcy. Ciekawe jest, że jesienią 1943 roku „Time-Life” opublikowało „obawę,” że wojna może dobiec końca, nim wystarczająca ilość wojsk amerykańskich będzie gotowa do interwencji w Europie.

Richard Opery twierdzi w Times Books, Harper Collins Atlas, że w 1941 roku wyposażenie sił sowieckich liczebnie znacznie przeważało nad niemieckimi: 20,000 tanków do 3,500 niemieckich, 10,000 sowieckich samolotów do 3,400 Luftwaffe. Jakość sprzętu niemieckiego była wyższa i Niemcy mieli wystarczającą ilość oficerów. Brak oficerów był główną słabością Czerwonej Armii. Z tego powodu we wszystkich bitwach Sowietów mieli więcej strat. Nawet w czasie odwrotu, Niemcy zabili dwukrotnie więcej żołnierzy sowieckich niż Sowietów Niemców.

Pułkownik w stanie spoczynku, profesor historii w Boston University, Andrew J. Bacevich (Bacewicz) jest autorem książki „Granice Potęgi: Koniec Amerykańskiej Unikalności,” („The Limits of Power: The End of American Exceptionalism,”) w której kwestionuje mit o amerykańskim stuleciu, jak też roli USA w pokonaniu Niemiec. Temat ten autor porusza w artykule „Pożegnanie Amerykańskiego Stulecia” z 29 kwietnia 2009.

Straty wojenne Związku Sowieckiego są określane na 65% strat aliantów anty-niemieckich. Mniej znany jest fakt, że Polska straciła w czasie wojny ponad 20% ludności. Polska odmowa podpisania z Niemcami Anty-Kominternowskiego Paktu, wykoleiła strategię niemiecką, według której optymalnie Sowiety byłyby zaatakowane ze wschodu i z zachodu, w sumie przez około 600 dywizjami przeciwko wówczas o połowę mniejszym liczebnie siłom sowieckim. W takim wypadku Niemcy w ogóle nie mieli by frontu zachodniego na początku wojny w 1939 roku.

Dowódca wojskowego wywiadu niemieckiego, admirał Canaris powiedział po odrzuceniu przez Polskę kilkuletnich starań Hitlera o pozyskanie udziału Polski w ataku na Sowiety, że wojna jest nie do wygrania z powodu braku żołnierza i faktycznie na froncie wschodnim Niemcom było brak milion żołnierzy w czasie każdego roku wojny. Canaris uważał, że nie tylko będzie brakowało trzy i pół miliona Polaków, ale że

Pogonowski - Dramat do str. 23

Odważne serce

Anna Bernat

Anna Mieszkowska jest autorką książki *Matka dzieci Holocaustu. Historia Ireny Sendlerowej.*

Na podstawie tej książki został nakręcony film. *The Courageous Heart of Irena Sendler*, amerykański film fabularny wyprodukowany przez firmę Hallmark w ramach cyklu „Hallmark Hall of Fame Movie”.

Z autorką rozmawia dziennikarka „Nowego Dziennika” Anna Bernat z okazji premiery filmu.

Różne były sposoby ratowania żydowskich dzieci z getta. Podobno sceny ich przemycania poza mury należą do najbardziej realistycznych w filmie, są najbliższe opisom przedstawionym w Pani książce.

Irena Sendlerowa i jej łączniczki przemycaly dzieci na cztery sposoby, np. w samochodzie, który na teren getta wwoził środki czystości, a wracał z dziećmi, które wywożono w pudłach, skrzynkach lub w workach. Nieszczęsne dzieci, oddzielane od rodziców, dziadków, były tak przerażone, że płakały i krzyczały. Podawano im więc środki nasenne. Wyprowadzano je też przez piwnice kamienic lub przez gmach sądów na Lesznie. Wtajemniczeni w akcję dwaj woźni otwierali drzwi i prowadzili dzieci do tylnego wyjścia na aryjską stronę. Kolejny etap przerzutu rozpoczął się w zajezdni tramwajowej po żydowskiej stronie. Mąż jednej z łączniczek był motorniczym. O świcie, gdy ruszały tramwaje, znajdował w wagonie pod ławką karton z uspiętym dzieckiem i wywoził je w bezpieczne miejsce za murami.

Te sposoby dotyczyły małych dzieci. Kilkunastoletni chłopcy i dziewczęta byli wyprowadzani w tzw. brygadach pracy i potem kierowani do partyzantki. Sceny ratowania dzieci są wzięte dokładnie z książki. Amerykańscy realizatorzy skrupulatnie trzymali się faktów. Ale zdarzały im się, mówiąc wprost, wpadki.

Jakiego rodzaju? Przecież to film fabularny, a nie dokumentalny, więc swobodniejsze podejście do tematu jest możliwe.

Film, którego akcja rozpoczyna się w 1941 r., kiedy Niemcy zamknęli getto, a kończy w marcu 1944, gdy Irena Sendlerowa zostaje wykupiona z rąk gestapo, musiał odpowiadać, choć w zarysie, realiom. Nie mogłam się zgodzić na scenę, w której Irena Sendlerowa idzie na spacer do Łazienek i widzi bawiące się w parku dzieci żydowskie, polskie i niemieckie. Musiałam, jako konsultant, być stanowcza i powiedzieć: „Nie, tak być nie może”. „Ale dlaczego?” - dziwili się Amerykanie. „To byłaby taka symboliczna scena na temat tolerancji” - mówił zawiedziony reżyser John Kent Harrison. Musiałam wytłumaczyć, że Polakom wstęp do Łazienek był wzbroniony, że to była dzielnica niemiecka, obszar miasta *Nur für Deutsche*, pokazałam nawet, gdzie stały szlabany.

Podobne nieporozumienie wystąpiło przy kręceniu sceny aresztowania pani Ireny przez gestapo w wieczór jej imienin. Realizatorzy wyobrazili sobie zastawiony stół. Ludzie z ekipy jedli w jakimś naszym hotelu makowce i serniki, które bardzo im smakowały, i chcieli je mieć w filmie na stole. I kawę. Powiedziałam: „Kawy nie było”. „Jak to nie było, a co ludzie pili?” - dziwił się reżyser. „Ziółka, suszoną trawę” - odpowiedziałam. Ostatecznie na filmie stół nie jest zastawiony.

W pewnych przypadkach reżyser uwzględniał moje uwagi, w innych nie. Wersji napisanego przez niego scenariusza było piętnaście! Amerykanie zrobili film fabularny, który nie jest ekranizacją książki o Irenie Sendlerowej; on powstał na jej podstawie.

Bernat - Irena Sendler do str. 22